

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 211 (1591) ABCD Poznań, czwartek 4 sierpnia 1949 r.

Cena 5 zł

470 procent PONAD NORME w ciągu 6 dni

Zespół P.G.R. — Racot

pierwszy w współzawodnictwie żniwnym

W dniu wczorajszym w zespole PGR Racot, powiat Kościan rozdano pierwsze nagrody za współzawodnictwo pracy. Kwoty 5 tys. złotych otrzymali: Maćkowiak Marian, Michałowski Kazimierz, Szymonowski Wacław, Tomczak Józef, Nowakowski Hieronim, Pawlicki Henryk, Przybył Józef, Gierczyński Józef. Jest to grupa młodzieży ZMP, która samorzutnie zainicjowała współzawodnictwo pracy w zespole Racot. W ciągu sześciu dni osiągnęli oni 470 proc. ponad normę.

Premie w kwocie 3 tys. złotych otrzymali: Rosiecka Irena, Skorczyk Kazimierz, Białeda Władysław, Bossa Celina, Szpoper Roman, Brzezicki Marian, Wieczorek Stefan i Olejnik Józef.

Współzawodnictwo pracy zainicjowane przez grupę młodzieży ZMP pod-

ŻNIWA nieco spóźnione lecz bez strat

WARSZAWA (PAP). Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z dnia 1 sierpnia br. niesprzyjające warunki atmosferyczne w okresie od dnia 15 lipca wpłynęły na opóźnienie żniw.

Z otrzymywanych meldunków z całego kraju wynika, że sprząż rzepaku i jęczmienia ozimego został jednak dokonany w terminie. Całkowicie sprzążnięto również żyto w woj. centralnych. Do zbioru pozostały jeszcze nieznaczne tylko powierzchnie żyta w województwach północnych, gdzie — ze względu na klimatyczne — okres dojrzewania zbóż jest późniejszy. Pszenica ozima skoszona jest w 50 procentach, część jej jest już zwieziona. W chwili obecnej chłop przystępują do koszenia jęczmienia jarego, owsa i grochu.

Dośkonale zorganizowana w całym kraju na apel ministra rolnictwa i r. r. pomoc żniwna, tak że strony społeczeństwa, jak i instytucji powołanych do tego celu sprawiła, że zbóż, choć zostały sprzążnięte w późniejszym terminie, jednak bez strat. W okolicach podgórskich wskutek ulewnych deszczów przebieg żniw był nieco gorszy.

Piorun zapalił stóg

INOWROCŁAW (PAP). Nad Kujawami przeszła ulewna burza z piorunami. W Turzanach w gminie inowrocławskiej — piorun zabił pracującego na polu Jana Bieniasza. Drugi piorun uderzył w stóg, pod którym schroniły się 4 robotnice. Stóg zapalił się — robotnice doznały poparzeń.

70 tys. greckich urzędników w przededniu strajku

PRAGA (Telepress). W tej samej chwili, gdy prezydent Truman oświadczył w Kongresie USA, że grecki rząd monarcho-faszystowski „zrobił wielkie postępy przy pomocy amerykańskiej”, sygnalizują z Aten, że 70 000 greckich urzędników administracyjnych oświadczyło, iż rozpoczną strajk w najbliższy wtorek, o ile nie zostanie uwzględnione ich żądanie 65-procentowej podwyżki płac. Tego rodzaju strajk sparaliżowałby całą służbę administracyjną faszystowskiej Grecji, nie wyłączając poczty i telegrafu.

Od 1943 roku współpracuje TITO z Brytyjczykami

Rewelacje

Nicosa Zachariadesa

BUKARESZT (TELEPRESS). Nicos Zachariades, sekretarz generalny greckiej Partii Komunistycznej, ujawnia w artykule opublikowanym w ostatnim numerze organu Biura Informacyjnego „O trwałości pokoju i demokracji ludowej” fakt, że Yannis Zevges, członek Biura Politycznego KP Grecji, zamordowany w roku 1947 w Salonikach, został skazany na śmierć przez agenta Tito, Christosa Vlachosa.

Zachariades demaskuje również fakt że współpraca Tito z Brytyjczykami, godząca w komunistów greckich, datuje się od roku 1943. W październiku 1944 roku Anglicy spuścili uzbrojony desant spadochronowy, obejmujący dwie dywizje jugosłowiańskie, które miały zająć Saloniki, celem unemożliwienia greckiej armii wyzwolenia ELAS wyzwolenia tego miasta.

Zachariades wyszczególnia nazwiska agentów Tito, wysłanych do greckiej Macedonii podczas wojny, celem przygotowania terenu do aneksji wspomnianej prowincji. Partia Komunistyczna zaarrestowała w Macedonii dziesiątki szpiegów jugosłowiańskich. „Od roku 1943 — pisze Zachariades — grecka armia rewolucyjna walczy na dwóch frontach: przeciwko zagranicznemu imperializmowi, sprzymierzonym z ateńskim rządem faszystowskim oraz przeciwko emisariuszom Tito, dowodzonym przez Gotse'go i Keramittziefa.

Na prośbę Tito...

RZYM (PAP). Cała prasa rządowa podaje pod dużymi nagłówkami wiadomość o spotkaniu, które odbyło się 30 lipca w Belgradzie między Tito a posłem włoskim w Jugosławii — Martino. Dzienniki te podkreślają, iż spotkanie nastąpiło na prośbę Tito. Po raz pierwszy przedstawiciel Włoch w Belgradzie spotyka się z Tito, dotychczas bowiem rozmawiał on tylko z funkcjonariuszami ministerstwa spraw zagranicznych.

„Messaggero” pisze: „Pomiędzy Jugosławią a Włochami rozpoczyna się nowy okres historyczny”. Dziennik ten stwierdza, iż poseł Martino przybędzie wkrótce do Rzymu aby złożyć sprawozdanie ze swej rozmowy z Tito. Co do treści rozmowy, to dzienniki rządowe piszą, iż rozmowa ta „wywołała zadowolenie w Waszyngtonie”.

Nagroda Goethego dla Tomasza Manna

WEIMAR (PAP). W obecności czworgo przedstawicieli sfer kulturalnych i politycznych Niemiec odbyło się w Weimarze uroczyste wręczenie nagrody Goethego wybitnemu pisarzowi niemieckiemu Tomaszowi Mannowi. Władze radzieckie były reprezentowane przez gen. Tulpanowa. Przemawiając w imieniu pisarzy niemieckich Johannes Becher podkreślił, że Tomasz Mann jako jeden z pierwszych sprawiedliwie ocenił znaczenie wielkiej rewolucji listopadowej oraz ostatnio wystąpił odważnie przeciwko kampanii antyradzieckiej. Tomasz Mann w odpowiedzi podkreślił konieczność zjednoczenia Niemiec.

60.000 dzieci związkowców korzysta z wczasów

WARSZAWA (PAP). Około 40 tysięcy dzieci i młodzieży powróciło z pierwszego turnusu kolonii letnich i obozów, finansowanych przez główną komisję akcji społecznej przy CRZZ.

Kolonie letnie znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach Polski. Fachowi wychowawcy dbają o urozmaicenie wczasów dzieci przez zorganizowanie właściwych zajęć i rozrywek, wycieczek i gier, zabaw i sportu. Świeże powietrze, słońce i woda połączone z racjonalnym i higienicznym trybem życia oraz dobrym odżywianiem i ćwiczeniami fizycznymi, wzmocniły organizm dzieci, które powróciły zdrowe, radosne i pełne wrażeń.

Z następnym turnusów skorzysta 20 tys. dzieci.

Na dwumiesięcznych koloniach leczniczych w Ustroniu morskim, Zakopanem, Kamienniej Górze i Poznaniu, przybywa obecnie 480 młodych wczasowiczów. 2685 młodzieży wypoczywa i leczy się na koloniach prewencyjnych nadmorskich i zdrojowych. Od 1 lipca skierowano na pobyt w prewentiariach 620 dzieci.

W roku bież. główna komisja akcji społecznej przeznaczyła 588 milionów zł na wczasy letnie dla dzieci członków związków zawodowych pracowników państwowych, samorządu terytorialnego i użyteczności publicznej, finansowanych, sądowych i prokuratorskich, służby zdrowia oraz ZNP. Pozostałe związki zawodowe organizują kolonie w swoim zakresie lub wysyłają młodzież na kolonie instytucji i organizacji społecznych.

EDMUND OSMAŃCZYK

ZŁA SPRAWA

(Korespondencja własna API)

Berlin, w lipcu

Od kilku tygodni najbardziej nam wroga prasa niemiecka, reprezentująca bądź stronnictwa chrześcijańskie, bądź partię socjaldemokratyczną Schumachera, prowadzi niezwykle ostrą kampanię antypolską i antyczeską. Powodem tej kampanii są nadchodzące wybory do tzw. parlamentu Niemiec zachodnich i chęć pozyskania hasłami rewizjonistycznymi głosów wysiedlonych. Jednocześnie ta sama prasa od chwili ogłoszenia przez radiostację watykańską uchwały najwyższej kongregacji świętego oficium dzień w dzień przynosi triumfujące wiadomości o rzekomym głębokim konflikcie sumień wśród milionowych rzesz katolików, żyjących za żelazną kurtyną — konflikcie, wywołanym papieską uchwałą. W rozmowach z reakcyjnymi Niemcami odczuwamy wprost namacalnie, jak narasta w nich fala niespodziewanej nadziei narodowej, na długotrwałe zżalenie naszych uczuć i myśli.

Z niemieckiej perspektywy

W tej złej sprawie oglądanej z niemieckiej perspektywy jest poza tym coś bardziej jeszcze przeraźliwego, niż tylko „Schadenfreude” b. hitlerowców. Oto zarówno w rozmowach z Niemcami, jak i w prasie niemieckiej (oczywiście zachodnio-niemieckiej), wyczuwam ton nagłej moralnej wyższości, ton, którego dotąd tu nie było. Pomimo wszystko zbyt świeża jest pamięć Oświęcimia, Belsen, Mauthausen i Ravensbrueck. Byli hitlerowcy czy kolaboranci hitleryzmu mogli dotąd wykręcać swoją niewinność i uważać się za moralnie rozgrzeszonych przez historię, ale nie odważali się dotychczas okazywać swojej wyższości moralnej wobec Polaków, Czechów czy Rosjan. Teraz nagle akt polityczny Watykanu uderzający w tych, którzy niedawno wyszli z hitlerowskich obozów koncentracyjnych i bitewnych hitlerowskich pól śmierci, pozwala b. hitlerowcom i kolaboracjom hitleryzmu na radykalną odmianę sezonu dotychczasowego osadu historii. W rozumieniu tych Niemców, współpracujących w jakiejś kolcei formie z komunizmem, stwarza podstawę do poczucia moralnej wyższości narodu niemieckiego, a ściślej tej części narodu niemieckiego, która czynnie popierała antykomunistyczny hitleryzm.

Jest w tym wszystkim tak przeraźliwe pomieszanie wszelkich pojęć moralnych, że sądzę, iż należy poświęcić tej złej sprawie szczególną uwagę, jako że sprawa dekretu papieskiego jest nierozłącznie związana ze złą przeszłością narodu niemieckiego.

Dokumenty kolaboracji

Przed 16 laty, w kwietniu 1933 roku, na krótko przed świętami Wielkiejnocy, arcybiskup Kolonii (Koeln am

We wrześniu o 20% spadnie funt

LONDYN (Telepress). Londyński „Evening Star” podaje, że rząd brytyjski rozpoczął przygotowania do przeprowadzenia dewaluacji funta, która nastąpi przypuszczalnie we wrześniu i wyniesie około 20 proc.

Wojsko w kopalniach australijskich

SYDNEY (Telepress). Korespondent Telepressu donosi, że władze australijskie wysłały oddziały wojskowe do kopalni, objętych trwającym już siódmym dniem strajkiem górników.

47-osobowa wycieczka chłopów bułgarskich na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (PAP). Do Wrocławia przybyła 47-osobowa wycieczka chłopów bułgarskich z członkiem wydziału rolnego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Lato Wekilskim i przodownicą pracy, członkiem zarządu jednej z największych spółdzielni produkcyjnych, Zopriąną Antonową Gisią na czele. Gości przyjmowali przedstawiciele KW PZPR i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Chłopi bułgarscy zwiedzili zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych Udanie (w pow. Środa), stację maszynowo-tractorową Związku Samopomocy Chłopskiej, kamieniołomy w Strzelinie oraz Państwowe Gospodarstwo Rolne w Borku Strzebińskim. Goście interesowali się żywo pracą przy żniwach.

Chłopi bułgarscy wszędzie witani byli z wielką serdecznością. Wyrazili oni wielką radość z możliwości zetknięcia się z polskimi chłopami i robotnikami rolnymi.

Rhein) ogłosił wiernym, że „nie jest prawdą, jakoby członkowie ruchu i partii najsocjalistycznej z racji swej przynależności ideowej mieli być niedopuszczeni do Sakramentów świętych”. W 7 lat później — 20 kwietnia 1940 roku — kardynał niemiecki Berttram wysłał do Adolfa Hitlera depeşe o treści następującej:

„Wielmożny panie Kanclerzu i Wodzu! Spojrzenie wstecz na niesłuchanie wielkie osiągnięcia i wydarzenia lat ostatnich oraz wielką powagę czasów wojny dają mi szczególny powód, jako przewodniczącemu konferencji biskupów w Fuldzie, abym imieniem duszpasterzy wszystkich diecezji złożył Panu najserdeczniejsze życzenia szczęścia z okazji Pańskich urodzin. Zynię to w łączności z gorącymi modłami, jakie w dniu 20 kwietnia (1940 r. — przyp. red.) katolicy Niemiec wznosić będą ku niemu na intencję narodu, armii, ojczyzny, państwa i woda w głębokim przekonaniu, że obowiązki wobec ojczyzny, jak i wobec religii oraz wierności obecnemu państwu i jego władzy zwierzchniej są w pełni zgodne z przykazaniami Bożymi”.

Jasno i wyraźnie

Z mnogości materiału dokumentarnego, świadczącego o współpracy episkopatu niemieckiego z hitleryzmem wybrałem te krótkie dwie wypowiedzi, aby mieć możność stwierdzenia jasno i wyraźnie, że — opanowanemu przez hitleryzm, dążącemu do najbardziej zbrodniczej wojny — narodowi niemieckiemu stolica apostołska nie narzuciła konfliktów sumienia przez groźbę odtrącenia od Sakramentów świętych wszystkich katolików, którzy współpracowali z hitleryzmem. Przeciwnie, stolica apostołska zawarła kontakt z Trzecią Rzeszą. Episkopat niemiecki przez 13 lat nakazywał modlić się katolikom niemieckim za Hitlera, a żaden z hitlerowców, nie wyłączając samego Hitlera, nawet w czasie wojny nie został ekskomunikowany.

Natomiast w roku 1949 stolica apostołska zdecydowała się wywołać konflikt sumień w tych społeczeństwach katolickich, które najbardziej wyniszczono zostały poworną hitlerowską wojną i od szeregu lat odbudowują się z niezwykłym trudem, dając jednocześnie wszelkimi siłami do utrwalenia długoletniego pokoju.

W przeciwstawieniu tych dwóch faktów historycznych jest zawarty cały tragizm konsekwentnie od 70 lat błędnej polityki stolicy apostołskiej, szu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tylko przodownicy pracy w czechosłowackiej KP

PRAGA (Telepress). Zgodnie z uchwałą KC czechosłowackiej partii komunistycznej, w poczet kandydatów na członków KP mogą być przyjmowani jedynie przodownicy pracy, którzy przekraczali normy produkcyjne w ciągu 3 miesięcy.

Warszawa w hołdzie BOHATEROM POWSTANIA

WARSZAWA (PAP). Wieńcami i wiązkami kwiatów pokryły się piątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mogiły i miejsca straceń poległych w walce z przemocą hitlerowską. Ludność stolicy składając hołd poległym dała wyraz swoim głębokim uczuciom dla tych, którzy złożyli życie w ofierze w walce o Polskę Wolną i Sprawiedliwą.

Centralne uroczystości żałobne odbyły się na wojskowym cmentarzu Powązkowskim. Mszę polową celebrował ksiądz dziekan płk Pączek. W ciągu całego dnia ludność stolicy odwiedzała miejsca straceń, płyty pamiątkowe i mogiły poległych.

W MGLE TAJEMNICZOŚCI Bevin i Schuman dobiłają targu o Zagłębie Saary

PARYŻ (Telepress). W przejeździe do Evian-les Bains, gdzie zamierza przeprowadzić kurację, minister spraw zagranicznych W Brytanii Ernest Bevin, zatrzymał się kilka godzin w Paryżu, aby odbyć konferencję z ministrem spraw zagranicznych Francji, Robertem Schumanem.

Ze strony francuskiej w spotkaniu tym wziął również udział generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Parodi, ze strony brytyjskiej Atkings. Rozmowa ministrów dotyczyła spraw gospodarczo-politycznych, związanych z problemem realizacji Planu Marshalla jak też przygotowań do posiedzenia europejskich komitetów ministerialnych, które zbiorą się po raz pierwszy w dniu 8 sierpnia br. w Strassburgu.

Cała ta konferencja otoczona jest mgłą tajemnicy. Bardzo mało bowiem wiadomości podała prasa francuska odnośnie wspomnianych rozmów. Korespondent Telepressu dowiaduje się jednak z wiarogodnego źródła, że głównym tematem dyskusji był problem niemiecki. Minister francuski pragnął przekonać swego brytyjskiego kolegę o konieczności powzięcia odpowiedniej decyzji w sprawie niemieckiej — oczywiście po linii interesów Francji — na konferencji wspomnianych komitetów ministerialnych.

Do najciekawszych, lecz jednocześnie najdrażliwszych zagadnień jakie wyłoniła się w Strassburgu, będzie dopuszczenie Niemiec zachodnich do ob-

rad w charakterze „państwa członka” organizacji marshallowskiej, jak też zaproszenie skierowane pod adresem Saary, przysłania swoich obserwatorów na zebranie. W mowie, która wywołała zresztą wielkie niezadowolenie w Paryżu, „Führer” socjal-demokratów niemieckich, Schumacher, obie te sprawy ze sobą połączył i wysunął pretensje niemieckie odnośnie przyłączenia Zagłębia Saary z powrotem do Niemiec. Według opinii francuskiej na zawsze bowiem zostały przecięte więzy, łączące to terytorium z Niemcami i aczkolwiek polityczna autonomia

Saary ma być respektowana to jednak gospodarczo będzie ona stanowiła część Francji.

Bevin miał według informatora korespondenta Telepressu wyrazić opinię, że na razie nie należy ponownie poruszyć sprawy Saary i związanych z nią zagadnień polityczno-ekonomicznych. Londyn uważa bowiem, że problem ten stanowi część zagadnienia ogólnie niemieckiego, które będzie rozwiązane w chwili zawarcia ostatecznego traktatu pokojowego z Niemcami. Zwracając z rozwagą do problemu Saary, Wielka Brytania pragnie mieć w swoich rękach atut w stosunku do Francji, za pośrednictwem którego pragnie ona zapewnić sobie poparcie IV Republiki w innych sprawach, przeciwko którym oponują Stany Zjednoczone. Dlatego też jest W. Brytania na ręce obecna niepewna sytuacja odnośnie Saary.

UWAGA INWESTORZY! Dwa zadania — jedna akcja

Przezorny gospodarz, gospodarząc swoim mieniem, postępuje w ten mniej więcej sposób, że układając sobie plany na przyszłość, kontroluje ich wykonanie co pewien odstęp czasu. Podobnie, rzecz jasna, dzieje się w skali daleko większej, a mianowicie krajowej, biorąc pod uwagę nasze narodowe gospodarstwo planowe. Właśnie ostatnio byliśmy świadkami takiego postępowania. Mianowicie: Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wydał zarządzenie w sprawie przyspieszenia prac nad dokumentacją techniczną do planu inwestycyjnego na rok bieżący. Innym słowy zarządzenie to ma na uwadze przeprowadzenie kontroli w zakresie wykonanych inwestycji i możliwości dalszej ich realizacji w następnych miesiącach roku. Praktycznie biorąc sprawą tą zajmują się banki, a w szczególności Bank Gospodarstwa Krajowego ze swymi terenowymi placówkami.

nadsyłania tych deklaracji do banku. Mówiąc o tym, pożądanym było by, aby poszczególni przedstawiciele firm inwestujących osobicie uzgodnili w banku najpóźniej do dnia 6 sierpnia poszczególne pozycje inwestycyjne.

W związku z akcją kontroli planu inwestycyjnego odbyły się w Polsce w ubiegłą niedzielę trzy centralne narady robocze w zakresie bankowym, a mianowicie w Warszawie, Poznaniu i Katowicach. W poznańskiej naradzie uczestniczyli przedstawiciele miejscowego oddziału BGK, przedstawiciele państwowych banków rolnych oraz banków komunalnych z województw: poznańskiego, dolnośląskiego, szczecińskiego i gdańskiego. Na parady te w sposób szczególny przedyskutowano całokształt zagadnienia oraz wyjaśniono niejasności.

Banki naszego regionu, jak widzimy z powyższego, z właściwą sobie energią zabrały się do dzieła. Pytanie — jak postąpią inwestorzy Wielkopolski. Znając naszą przysłowiową dokładność można odpowiedzieć — zadanie wypełnią wzorowo i na czas.

Zagadnienie nie zostało przecięt już wyczerpane. Omówiliśmy bowiem tylko jedno zadanie, dotyczące działalności banków, nic nie mówiąc o drugim, członku akcji — o obowiązkach inwestorów, jakie nakłada na nich rozporządzenie Przewodniczącego PKPG. Jak się mianowicie okazuje, tu i ówdzie w kraju, a także u nas w Wielkopolsce, niektóre inwestujące firmy podchodzą do tego zagadnienia nieco niewłaściwie. W związku z tym należy zwrócić uwagę, że akcja posiada swą ważkość i dotyczy między innymi kwestii opracowania podstaw pod wytyczne planu na rok następny. Jest to także ważne i dlatego, iż wytyczne te stanowią będą koło rozpedowe planu 6-letniego. Celem łatwiejszego wykonania zadania BGK rozesłał już do wszystkich inwestorów odpowiednie deklaracje z objaśnieniami, podając termin ostateczny

telnika i fachowca do wejrzenia w treść.

W przeszło 150 modelach graficznie ładnie podanych i łatwych do wykonania jest pokazane wszystko, co na przełomie tego lata i jesieni interesuje nas w Polsce w różnych dziedzinach mody kobiecej, męskiej i dziecięcej.

Oto tytuły do różnych działów mody kobiecej:
Nowe kreacje tanim kosztem. W pełni lata. Pod znakiem oszczędności. Do pracy. W domu. Z lekich weseł. Bluzki na różne okazje. Nowe linie spodnie. Piękno prostoty. Modne detale i drobiazgi. Kapelusze zgodne z typem urody. Za kuliami mody jesiennej. W pracowni górskiej. Bieliznarskie nowości. Nowe rękawiczki, torebki, paski.

Obuwicy znajdują w nowym czasopiśmie niezwykle ciekawe, estetyczne, a bardzo proste wzory damskiego obuwia jesiennego, fryzjerzy cały szereg ciekawych główek, bieliznarki i krawczyńskie duży wybór nowości bieliznarskich, modeli dla dzieci, dla dorastającej młodzieży itd. Dla krawców jest w numerze kilkadziesiąt modeli z różnych dziedzin mody męskiej. Nie brak wreszcie prześlicznych, a prostych wzorów na roboty ręczne.

W słowie wstępnym redakcja nowego czasopisma zapowiada, że jej ambicją jest pogodzić zalety estetyczne z jak największymi wartościami praktycznymi czasopisma fachowego i wyraża nadzieję, że czasopismo znajdzie się nie tylko u wszystkich w Polsce zainteresowanych fachowców, ale także wśród szerszego grona Czytelników i Czytelniczek, interesujących się sprawami mody na własny „domowy” użytek. Sądząc po pierwszym numerze, jesteśmy przekonani, że ta nadzieja będzie spełniona.

Goście przyjęcie baletu radzieckiego na występie w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 30 lipca 1949 r. znakomity Balet Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR wystąpił z wielkim koncertem dla mas pracujących Warszawy na kortach tenisowych „Legia”. Już na parę godzin przed początkiem występu, tłumy ludzi napływały na teren kortów Niepewna pogoda i nawet przelotny deszcz nie odstraszyły publiczności, która w ilości 12 000 szczerze zapełniła widowisko.

Publiczność kwiatami i długo niemilkającymi oklaskami nagrodziła wspaniałych tancerzy radzieckich, w szczególności laureatów nagród stalinowskich: Lepieszynską, Tichomirową, Gołwkiną, Messerera, Preobrażenskogo oraz Wasiljewą, Kapustiną, Galecką, Hofmaną, Borysową, Tarabanową i Mieczniko.

Odbudowa zabytków na Dolnym Śląsku

WROCLAW (PAP). Na Dolnym Śląsku prowadzone są prace nad odbudową i zabezpieczeniem polskich zabytków historycznych. Po wstępnych pracach dokumentacyjnych przystąpiono do odbudowy zamku piastowskiego w Brzegu. Zakłada się obecnie stropy a część eksponatów z muzeum regionalnego w Brzegu została już rozmieszczona w wyremontowanych częściach zamku. Poza tym trwają prace nad odbudową renesansowego ratusza w Lubaniu.

Egzotyczny Żadunek dla warszawskiego zwierzyńca

SZCZECIN (PAP). Do portu szczecińskiego zawinął polski statek „Oksywie”, który przywiózł dla warszawskiego Ogrodu Zoologicznego z Kopenhagi dwa piękne tygrysy, byka „Watoussi” oraz konika „Ponny”, w zamian za wysłane tam trzy dziki, żubra i 10 gęsi. Skrzynie ze zwierzętami przeladowano na wagony.

Poza egzotycznymi okazami statek „Oksywie” przywiózł ceną drobnicę: 185 ton włókna ciętego, maszyny i narzędzia kopalniane oraz pasy transmisyjne.

Sprawa poległych i żywych

Dzień jest pochmurny, szary, żalobny. Na warszawskich cmentarzach gromadzą się grupki ludzi. Pochylają się głowy nad grobami powstańców. Napisy na krzyżach: „Polegli w powstaniu warszawskim”, zwracają pamięć ku minionym dniom. Czyż tłumiony szloch, czyż błyszczące w oczach, czyż zacisnięte usta i brzdęk zmarszczek na czole odświeżają w oddalonych pięćmioma latami wolności i twórczej pracy wspomnieńach — tragizm barykad warszawskich.

Wśród mogił wznosi się ołtarz. Kapelan odprawia Mszę polową. Wojsko — bracia tamtych poległych — trwa nieruchomo. Dopiero teraz, w zestawieniu tamtych, którzy choć bez mundurów walczyli i umierali po żołniersku, z tymi, odzianymi w mundury z białym orłem na helmach — widzi się więź i żywe ogniwo, jakie ich łączy. Jednak śmierć nie poszła na marne. Mimo, że umarli — odzili w swoich młodszych braciach, oddających im teraz żołnierski hold.

Na cokółkach pomników przybywa coraz więcej wieńców. Wieńce od towarzyszy broni, od wojska od władz, od organizacji społecznych. Wieńce — widomy znak pamięci po poległych, widomy hold ich bohaterstwa.

Gdy pięć lat temu, 1 sierpnia rozległy się strzały na ulicach stolicy, nikt z walczących nie myślał o tragicznej walce, która czołgom i samolotom przeciwstawiała butelki z benzyną i ognie zdobywczych pistoletów maszynowych.

Hasłem mas warszawskich było: Wolność! Za nią szli na śmierć kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta, w imię wolności ginęli żołnierze AK i AL. Beznadziejne położenie walczących ocenić mogli tylko ci, którzy dali rozkaz do podjęcia walki. Ale oni, jak to dziś wiemy, mieli zupełnie inne cele.

„Die polnische Kultur muss vernichtet sein” — krzyknął hitlerowski „Kulturtraegerzy”, kierując ogień dział na zabytkowe budowle Starówki. Sens tego okrzyku oznaczał zagładę wszystkiego, co polskie.

„Niech żyje Polska!” — krzyknęli

rzucający się na czołgi powstańcy. Sens tego okrzyku był wyznaniem wiary w naród, który wywieziony na manowce przez swych kierowników, postawiony w położeniu bez wyjścia, skazany na zagładę, potrafił nie tylko ginać w patosie beznadziejnej walki, ale i odradzać się. Wstawać do życia i żyć.

To była sprawa, za którą płacił krwią lud Warszawy, sprawa, za którą poległ ci, których ciała spoczywają w długich rzędach grobów cmentarnych i w mogiłach, rozproszonych wśród gruzów miasta.

To była sprawa poległych. Ale nie tylko ich sprawa. Tę sprawę podjęli i ci, dla których wolność nie stała się śmiercią, ale nowym na gruzach rozpoczętym życiem.

Kilkaset metrów od ruin Starówki tętni gwarem ulicznym łożysko nowego życia — trasa W—Z. Świadectwo żywej, niezniszczalnej bo w każdej chwili na nowo tworzonej kultury narodowej, kultury wskrzeszanej z ruin z nowym obliczem. Budowane w dniach wieloletniej w życie sprawiedliwy ustrój społeczny. Po to aby nie było powstań warszawskich, aby nie było beznadziejnych śmierci.

Sprawa poległych okazała się silniejszą od sprawy bankrutów politycznych, wysługujących się anglosaskim imperialistom, silniejszą od woli hitlerowskich oprawców.

Okrzyk „Niech żyje Polska!” był silniejszy od nabrzmiałych nienawiszczyń okrzyków o zagładzie polskości, silniejszy od zdrady i karierowiczostwa Bor-Komorowskich.

Sprawę poległych podjęli żywi realizując ją twórczym wysiłkiem odbudowy. Miejsce powstańców „Rysów”, „Zbików”, „Gromów” i „Burz” zajęli przodownicy pracy z warszawskich rusztowań.

Może dlatego właśnie wracając z grobu powstańczego zagubionego wśród gruzów Starówki stajemy na placu Zamkowym pod kolumną Zygmunta i patrzymy na trasę W—Z długo, w zadumie.

Zygmunt Koczorowski

Robotnik repatriowany z Rumunii kierownikiem wielkiej tkalni

ŁÓDŹ (PAP). Kierownikiem wielkiej tkalni lnianej w Państwowych Zakładach Przemysłu Lnianego nr 13 w Żarach, mianowany został ostatnio b.

robotnik i repatriant z Rumunii p. Wojciech Osman. P. Osman urodził się na Bukowinie i pracował w jednej z fabryk włókienniczych w Czerniowcach, biorąc w czasie wojny czynny udział w walce przeciw reżimowi faszystowskiemu i okupantowi hitlerowskiemu.

Na podstawie umowy repatriacyjnej p. Osman wraca w 1947 r. do kraju i rozpoczyna pracę w PZPL nr 13 w Żarach jako robotnik. Niezwykle zdolności fachowe i organizacyjne zwraca na niego uwagę przełożonych tak, że w niedługim czasie awansuje na stanowisko majstra tkackiego. Powierzony jego opiece oddział wytwórczy staje się wkrótce przykładem dla innych zarówno w dziedzinie wykonania planu produkcyjnego, jak i pod względem jakości produkowanych tkanin.

Pierwszy wśród majstrów PZPL nr 13 przeprowadza p. Osman doszkolenie tkaczy, którzy nie potrafili wykonać norm produkcyjnych względnie produkcyjnych towar niskiej jakości. Dzięki jego inicjatywie i pracy, robotnicy pogłębili wiedzę fachową, osiągając w rezultacie znacznie lepsze ilościowe i jakościowe wyniki pracy.

W uznaniu zasług p. Osman mianowany został ostatnio kierownikiem całej tkalni nr 2, a już po kilku tygodniach zajął tkalni pod kierownictwem p. Osmana podniósł znacznie jakość produkowanych towarów, wysuwając się na czołowe miejsce wśród działów produkcyjnych wielkiego zespołu PZPL nr 13.

ZŁA SPRAWA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kającej oparcia politycznego w najbardziej reakcyjnych środowiskach prusko-niemieckich.

W roku 1879 Leon XIII rozpoczął pertraktacje z Bismarckiem, które zakończyły się poświęceniem postępowego przywódcy katolików niemieckich, Windhorsta i uczynieniem katolicyzmu niemieckiego podporą imperialistycznej rzeszy Wilhelma II. W roku 1933 sekretarz stanu stolicy apostołskiej, Eugenio Pacelli obecny Pius XII, zawarł z kolei kompromis z Hitlerem, podpisując konkordat z Trzecią Rzeszą, a katolicka partia centrum swoimi głosami w Reichstagu zdecydowała o przyznaniu Hitlerowi pełnomocnictwa dyktatorskich. W roku 1949 stolica apostołska nadal konsekwentnie popiera w Niemczech zachodnich najbardziej wsteczne ugrupowania polityczne, grożące odwetem Polsce i Czechosłowacji, a w rzeczywistości całej Europie.

Rozdzwięk między siłą autorytetu moralnego Kościoła a słabością autorytetu politycznego stolicy apostołskiej jest niewątpliwie faktem bolesnym dla każdego wierzącego katolika. Niemniej jednak, nic nie byłoby bardziej fałszy-

we w czasach tak odpowiedzialnych, w jakich przyszło nam żyć, niż unikanie wyraźnego rozdzielenia prawd wiary, głowy Kościoła katolickiego. Toteż wobec prób politycznego narzucania milionom katolików m. in. w Polsce, konfliktu sumień, mającego w skutkach swych podważyć odbudowę Polski — należy jasno i wyraźnie rzec: „Nie! Nie będzie konfliktu sumień w Polsce!”

I jeśli dziś w Niemczech zachodnich dekret papieski staje się aktem rozgrzeszenia i nawet więcej — aktem wywyższenia moralnego dla byłych hitlerowców i kolaborantów hitlerizmu, jeśli dziś w Niemczech zachodnich do głosu triumfu moralnego dołącza się radość z powodu trudności wewnętrznych, jakie dekret papieski ma ponoć wywołać u wschodnich sąsiadów Niemiec, to pewnym jest, że do tej złej sprawy, złej politycznie i złej moralnie polskie społeczeństwo katolickie ręki nie przyłoży i że się od tej złej sprawy odetnie jasno i wyraźnie.

Edmund Osmańczyk

Izba Kasprowicza

— muzeum w Szymborzu

INOWROCŁAW (PAP). W Szymborzu odbyło się uroczyste otwarcie Izby Kasprowiczowskiej — muzeum pamiątek po wielkim poecie kujawskim. Muzeum mieści się w jednej z izb rodzinnych domu Jana Kasprowicza. Izba Kasprowiczowska została urządzona w regionalnym stylu kujawskim. Zgromadzone tu dzieła Kasprowicza, listy, fotografie i liczne cenne pamiątki związane z osobą poety.

Otwarcia Izby Kasprowiczowskiej dokonał prezydent miasta Inowrocławia p. Michałak, po czym prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr Stanisław Helczyński wygłosił referat na temat twórczości Kasprowicza — poety-chłopa, wyrosłego z ludu i twórczego dla ludu. W imieniu rodziny Jana Kasprowicza złożył przyrzeczenie opiekowania się izbą p. Antczak.

Sum o wadze 54 kg w sieci rybaka

OLSZTYN (PAP). Na jeziorze Talty, rybacy złowili m. in. olbrzymiego suma o wadze 54 kg. Ryba miała 2,17 m długości. Głowa olbrzyma przekazana zostanie stacji badawczej SGGW w Warszawie.

Nowe czasopismo z dziedziny mody

Nakładem Spółdz. Wydawn.-Oświatowej „Czytelnik” ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma, poświęconego wszystkim dziedzinom mody kobiecej, męskiej i dziecięcej.

„Świat Mody” — taki jest tytuł czasopisma — stanowi niewątpliwie przełom w dziedzinie polskiego czasopiśmiennictwa modniarskiego. Przełom polega na tym, że mamy nareszcie w Polsce własne, rodzime wydawnictwo modniarskie, postawione na wysokim poziomie, i że uniezależnimy się w tej mierze od zagranicy, która — jak wiadomo — zabierała i zabiera w dalszym ciągu z kieszeni społeczeństwa sporą ilość dewiz na import najrozbieżniejszych czasopism modniarskich.

Nareszcie polski krawiec, krawczyński, fryzjer, obuwnik, rękawicznik, kapelusznik otrzymają do ręki wydawnictwo, umożliwiające naszymu rzemiosłu wszechstronny, od świata nie oderwany, ale na naszych potrzebach, gustach na naszym rozumieniu sztuki modniarskiej, a wreszcie także na naszych praktycznych możliwościach oparty rozwój. Nareszcie również szersze rzesze Czytelniczek i Czytelników, interesujących się sprawami mody, otrzymują do ręki czasopismo w swojej dziedzinie pełnowartościowe.

„Świat Mody” przekonuje do siebie samą swoją szatą zewnętrzną. Dyskretnie barwna, estetyczna i solidna okładka, dobra oprawa, wysokogatunkowy papier, niezwykle staranny druk, ładna fotografia i precyzyjny rysunek, dobór kolorów — oto zewnętrzne wartości nowego wydawnictwa, zachęcające nawet najbardziej nieufnego czy-

SIERPIEŃ

Czwartek Dominika Mieroniego

POZNAŃ

TEATRY

Wielki: dziś o godz. 19 — „Urowadzenie z seraju”

KINA

Apollo „Wielka Nagroda” o godz. 15.30

DZIEŃ POZNANIA

Nie tylko po wsiach odbywają się starym zwyczajem „żniwniki”

Wczorajszym poznajacy w Poblerowie, pod Kamieniem Pomorskim

Szereg robotników biorących udział w współzawodnictwie

Gdy ojcowie pracują, dzieci wyjeżdżają na święte powietrze

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ulica Wolności 20

Ważniejsze telefony: Pow. Kom. M. O. — 579

Wykaz dyżurnów lekarzy i pielęgniarek

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W dniu 28 ub. m. odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej

Sprawozdanie z działalności prezydium PRN za ubiegłe miesiące

W ożywionej dyskusji poszczególni radni mówili o niektórych niedociągnięciach

Z całego województwa pokrótce

W Pobiedziskach pow. Poznań stwierdzono ogniska duru brzuszego

W ramach przebudowy dróg wykonano w województwie poznańskim

Prowadzono w drugim kwartale roboty przy 47 obiektach mostowych

W zakresie budownictwa rozpoczęto w województwie poznańskim

Dekret o pomocy sąsiedzkiej wykorzystany został w województwie poznańskim

Podczas ostatniej wiosny wysadzono w województwie poznańskim

bezpieczyć sprzątniętych pól przed wilgocią

Na temat opieki nad szpitalami i ośrodkami zdrowia mówił lekarz powiatowy dr Weinert

Pracownicy starostwa wschowskiego przy żniwach

Pewnego dnia o godzinie 15 w momencie ukończenia pracy

W czerwcu br. wykryto na terenie województwa poznańskiego

Wymiar podatku gruntowego w 39 powiatach województwa poznańskiego

W ramach przebudowy dróg wykonano w województwie poznańskim

W czerwcu br. wykryto na terenie województwa poznańskiego

Pogorzela, Dobrzyca, Ligota Zduny i Rozdrażew.

Na wniosek Międzykomunalnego Przedsiębiorstwa Linii Autobusowej

Na zakończenie posiedzenia wiceprzewodniczący WRN p. Kwaśniewski

Celem racjonalnego przydziału mięsa wśród ludności nierolniczej

Pogorzela posiada własny Ośrodek Zdrowia

W 5 rocznicę PKWN nastąpiło uroczyste otwarcie i oddanie do użytku

Ośrodek zdrowia powstał w odrestaurowanym pałacu pomieścił

Ludność miasta Pogorzeli i okolicy z prawdziwym zadowoleniem

W 5 rocznicę PKWN nastąpiło uroczyste otwarcie i oddanie do użytku

Pracownicy starostwa wschowskiego przy żniwach

Pewnego dnia o godzinie 15 w momencie ukończenia pracy

Sanitariusz, pielęgniarka i szofer prowadzący kaliską karetkę pogotowia

Nie będzie ogonków po mięso

Celem racjonalnego przydziału mięsa wśród ludności nierolniczej

ŚREM

Dlaczego brak węgla i wiader? Od kilku tygodni zauważa się w naszym mieście

Burmistrz kosił, nie wszyscy pomagali

Okres żniwny — to okres wyjątkowej pracy w polu

Powiat wolsztyński ma w tym okresie pracy niezmiernie dużo

Pracownicy starostwa wschowskiego przy żniwach

Pewnego dnia o godzinie 15 w momencie ukończenia pracy

Pracownicy starostwa wschowskiego przy żniwach

Pewnego dnia o godzinie 15 w momencie ukończenia pracy

INSTYTUCJA KULTURALNO-OSWIATOWA W POZNANIU

Wolne posady

Hafciarki

Redakcja: Poznań, ul. Działych 10

Flotczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne

156 232 000,- zł LOSY A. GRABARKIEWICZ

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowe

Kupna

Wolne lokale

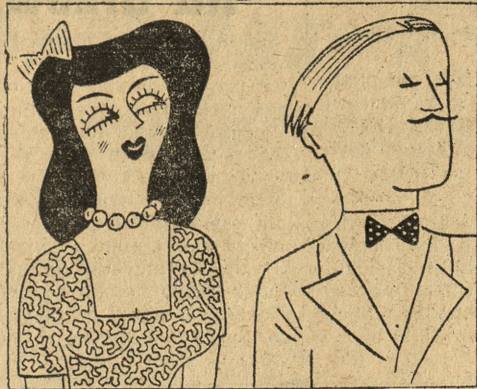
Szuka lokatu

Zguby

Zamiana

Różne

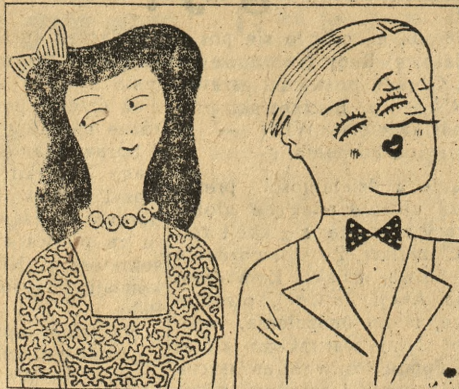
Stanisławowi Giruckiemu



Dziś Dziuba dla amanta
Zrobiła się na bóstwo,



Zużyła dużo różu
I szminki także mnóstwo...



Po długim pocałunku,
Gdy popatrzyli w lustro,
Od razu kosmetyczne
Wydało się oszustwo!



Czwartek dnia 4 sierpnia 1949 r.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę” — gra zespołu Tadeusza Kozłowskiego; 13.30 Muzyka; 13.35 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyr. Mieczysława Paszkietą. 14.15 Muzyka hiszpańska” Wykonawcy: Antonina Kawecka (sopran) Maria Mirska (fortepian) Hieronim Szeperka (akomp.); 15.05 Muzyka popularna — gra zespołu Ksawerego Stankiewicza; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 „Zespoły głosów ludzkich” — audycja słowno-muzyczna; 16.20 „Młodzież nad morzem” — reportaż z obozów letnich w opr. Zbigniewa Rawicza; 16.45 Przegląd wydarzeń z Gdańska; 17.15 Muzyka radziecka; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.15 „Zaproszenie do tańca” Webera — audycja słowno-muzyczna; 20.00 Wszelchnia radiowa: 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.40 Muzyka lekka fortepianowa; 22.00 „Czarodziej z Majorki” — słuchowisko; 22.50 Sola instrumentalne; 23.10 Koncert muzyki symfonicznej.

CUKIER i jego historia

Przed wprowadzeniem cukru używano miodu. Europejczycy poznali cukier w postaci bardzo słodkiego syropu dopiero w okresie wojen krzyżowych, tj. w wieku XI. Przedtem wiedziano w Europie na podstawie wyprawy Aleksandra Wielkiego do Indii, że istnieje tam trzcina „dostarczająca miodu bez udziału pszczoły”.

Rafinadę czyli oczyszczanie cukru wytworzonego z trzciny cukrowej wynaleźli w Persji dopiero w XII wieku. Do soku wyłoczonego z trzciny cukrowej dodaje się wapna, celem usunięcia rozmaitych zanieczyszczeń; po odparowaniu cieczy wydziela się kryształki cukru. Przez powtórne rozpuszczenie cukru w wodzie i powtórna krystalizacja, otrzymuje się cukier czysto biały. W tej postaci dostają się cukier trzcinowy do handlu europejskiego przez Wenecję około r. 1400.

W krótkim czasie cukier stał się w Europie towarem bardzo poszukiwanym. Wyrób jego zaczął się szybko rozwijać w wszystkich krajach o klimacie odpowiednim do uprawy trzciny cukrowej jak np. Azja południowa, gorliwie się nim zajęli.

Niezwykle w następstwie było odkrycie w r. 1747 przez chemika niemieckiego Marggrafa cukru w buraku. Burak rośnie w Europie wszędzie. Marggraf zrozumiał doniosłość swego odkrycia, toteż krewny jego Achard uczynił w r. 1802 próbę wyrobu cukru na wielką skalę w majątku swym na Śląsku. Nie każdy wie, że pierwsza ta wytwórnia cukru znajdowała się na terenie dzisiejszych ziem Zachodnich, ściślej mówiąc w miejscowości Konary odległe o 34 km od Wrocławia. O tym, że polskie społeczeństwo górnośląskie dołożyło swoją cegiełkę do pierwszych wysiłków nad stworzeniem przemysłu cukrowniczego, opartego na buraku cukrowym, świadczą druki polskie, wydane w tym okresie przez drukarnię Bogumiła Korna we Wrocławiu. Są to: „Krótka nauka o zasiewaniu grubej ćwikły burgundzkiej dla zrobienia z niej cukru” oraz „Krótka nauka względem robienia syropu i cukru i palenia wódki z ćwikły burgundzkiej”.

Niestety próby te nie miały powodzenia, gdyż cukier kolonialny, jako znacznie tańszy wyklucał zyskowność przedsiębiorstwa. Powtórnie buraki były jeszcze wówczas zbyt ubogie w cukier, metody wyrobu zaś zbyt pierwotne i nieracjonalne. Sytuacja zmieniła się jednak szybko dzięki stosunkom politycznym. Z powodu odcięcia przez Napoleona I dowozu artykułów kolonialnych do Europy, wzrosły nieopierdnie ceny artykułów dowożonych przez Anglię. Funt cukru kosztował wtedy 2 talary. W takich warunkach wyrób cukru z buraków mógł się znowu opłacać, toteż skwapliwie został podjęty.

Wyrób cukru z buraków doszedł z biegiem lat do imponującej wysokości, przy czym udoskonalała się też zarówno naukowo jak i techniczna strona tego przemysłu. Zawartość cukru w burakach, oznaczona swego czasu przez Marggrafa, wynosiła nieco więcej niż 6%. Dzięki stosownemu doborowi buraków do hodowli nasion oraz odpowiednim nawozom, zdołano już w r. 1890 podnieść tę zawartość do 14%, a do roku 1910 nawet do 18%. Toteż do r. 1900 wytwórczość cukru z buraków znacznie przewyższała wytwórczość cukru trzcinowego.

Jak odbywa się rafinowanie cukru? Po dokładnym przepłukaniu wysypuje się buraki do maszyn tnących, w których zębate ostrza tną je na wąskie paski, zwane krajanką. Dźwigny przenosi krajankę do kadzi wyparzącej, celem przygotowania jej do zgniecenia w prasie. Sok wydobyty tym sposobem przedstawia około 50 procent całkowitej wagi buraków i zawiera około połowę uzyskiwanego cukru. Usunięcie zanieczyszczeń dokonuje się przez doda-

nie niegaszonego wapna, które zostaje następnie strącone przedmuchiwaniem dwutlenkiem węgla. Po drugim procesie karbonizacji i dalszym filtrowaniu, sok stażany jest przez kolejne gotowanie w czterech naczyniach nagrzewanych parą. Z naczyń tych przechodzi sok do kotłów próżniowych ogrzewanych również parą, gdzie następuje krystalizacja.

Gęsta brązowa ciecz, zwana cukrzyca, która wypływa z kotłów próżniowych, przechodzi następnie do oddzielaczy wirówkowych, które wirują z

szybkością tysiąca obrotów na minutę. Nieskrystalizowany cukier (melasa) przechodzi podczas wirowania przez dziurkowaną miedzianą osłonę, pozostawiając wewnątrz kryształki cukru. Doprowadzona ciepła woda usuwa ostatecznie ślady brązowej melasy i w rezultacie otrzymujemy wewnątrz biały krystaliczny cukier.

Melasa buraczana jest niejadalna dla ludzi z powodu palącego smaku. Używa się jej dziś do fabrykacji drożdży, alkoholu albo też jako paszy dla bydła.

L. Wyrz.

GŁOS SPORTOWY

ZWIĄZKOWA RADA KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU PRZY C. Z. Z. Z. organizuje w dn. 1-30 sierpnia obóz kondycyjny dla czołowych bokserów klubów związkowych. Z Poznania powołani zostali: Woźniak i Liedke (w. musza). Panke (w. piorkowa), Ratajczak (lekkka), Grzelak (średnia) i Franek (w. półciężkiej. Trenerami obozu będą: Kowalski (W-wa), Kasznica (Łódź) i Majchrzycki (Poznań).

D WUDNIOWA BATALIA LEKKOATLETOWY Polski i Rumunia przyniosła nam minimalną porażkę 103:108. W drugim dniu wygraliśmy 55:51 lecz nie wystarczająco to na wyrównanie strat niedzielnych. Wyniki II dnia: 110 m pl. — 1) Adamczyk 15.8, 2) Ogłobin (P) 15.9, 3) Kias 16.0; 400 m — 1) Mach (P) 50.4, 2) Stankiewicz 50.6, 3) Jecu (R) 52.0; 200 m — 1) Stawczyk 22.2, 2) Buhl 22.8, 3) Tonescu (R) 23.0; 1500 m — 1) Talmaciu (R) 3.57.4, 2) Papp (R) 4.01.0, 3) Kwapien (P) 4.10.2; 5000 m — 1) Jenitza (R) 15.10.8 (rekord Rumunii), 2) Firca (R) 15.17.8, 3) Kielas



15.22.6; skok o tyczce — 1) Moronczyk 3.80 m, 2) Małecki 3.70, 3) Dragomir (R) 3.70 m; trójskok — 1) Kuźmicki 13.69 m, 2) Soeter (R) 13.66 m, 3) Krzyżanowski 13.56 m; oszczep — 1) Zambreslano (R) 55.17 m, Desiderin (R) 53.59 m, 3) Szedzielor (P) 53.07; miot — 1) Constantin (R) 49.97 m, 2) Masłowski 47.66, 3) Sobotta (P) 43.40 m.

WARSZAWA EMOCJONOWAŁA SIĘ PRZEZ 3 DNI rewia najlepszych pływaków polskich, rywalizujących o zaszczytne tytuły mistrzów krajowych. Owocem zmagania wyrównanej stawki jest nowy rekord Polski bytomskiego Ognia w sztafecie 4x200 m styl. dow. — 10,19.4 min.

Zawodnik poznańskiego Związku Cichoński zdobył dwa tytuły w stylu motylkowym na 200 i 100 metr. (wyrównał)

własny rekord Polski — 1.16, 2 min.). A oto nowi mistrzowie Polski: styl dowolny: 100 m — Procał (Stal. Kat.) 1.03.0; 200 m — Ludwikowski (Ogn. W-wa) 2.27.7; 400 m — Gremłowski (Ogn. Był.) 5.18.9; 1500 m — Gremłowski 21.26.8 min.; styl motylkowy: 100 m — Cichoński 1.16.2; 200 m — Cichoński 2.58.6; styl klasyczny: 200 m — Szoltysek — 2.55.6; styl grzbietowy: 100 m Jabłoński — 1.15.9; Taedling (Związkowiec Poznań) ustanowił 3 rekordy okręgowe: na 200 m st. dow. — 2.29.0 (4 miejsce), na 1500 m — 22.12.6 min. (3 miejsce) i na 400 m dow. — 5.26.1 (3 miejsce).

NIEDZIELNY WYŚCIG MOTOCYKLOWY GRAND PRIX, organizowany przez poznańską Gwardię, wywołuje już dzisiaj szalone zainteresowanie. Oprócz zeszlorzecznego zwycięzcy Czecha Bubenicka i jego rodaków: Sedlaka, Vitvara i Kostki zobaczymy prawdopodobnie Węgra Szabo, który pokonał w tym roku w Budapeszcie naszych najlepszych kierowców. Organizatorzy otrzymali już definitywne zgłoszenia zawodników warszawskich: Bruna Zymirskiego, Dąbrowskiego i Markowskiego — najgroźniejszych przeciwników Mielocha.



Z S. Gwardia apeluje do publiczności o bezwzględne przestrzeganie poleceń porządkowych. Nie zabierać z sobą psów. Przechodzenie przez jezdnię surowo wzbronione. W sobotę, dnia 6. 8. od godz. 17-20 ruch na trasie zostanie wstrzymany ze względu na pierwszy trening zawodników. Drugi trening odbędzie się 7. 8. od godz. 6-7 rano. Początek wyścigów dnia 7. 8. br. o godz. 15, z tym, że ruch tramwajowy i kółowy zostanie wstrzymany wcześniej, t. j. już o godz. 13. Na pół godziny przed zawodami trasa zostanie zamknięta.

Przypominamy, że bilety muszą być wpięte na widocznym miejscu. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy korzystać z przedprzedaży. Przedprzedaż biletów odbywa się od dnia 1 bm. w firmie „Motor”, Dąbrowskiego 5, firmie „Barwa”, plac Wolności 6, M. Górzynski, skład art. fotograf. M. Rokossowskiego 51, Ka-De-Ha, ul. Armii Czerwonej, Fr. Mikołajewski, skład papieru, Daszyskiego 82, Dom Sportowy, ul. św. Marcina.

Najciekawszym odcinkiem trasy będzie prosta na al. Polskiej i al. Bułgarskiej, gdzie motocykliści osiągną największą szybkość. Także wiraż na rogu ul. Dąbrowskiej i al. Polskiej oraz wiraż na al. Bułgarskiej i ul. Grunwaldzkiej przedstawiać będą ciekawskie punkty trasy wyścigów i dostarczą miłośnikom sportu motocyklowego sporo emocji.

Zachęcamy publiczność do zajmowania miejsc wzdłuż al. Polskiej, Dąbrowskiego i Grunwaldzkiej. Megafony na trasie instaluje Polskie Radio. Specjalna ekipa Polskiej Kroniki Filmowej będzie filmowała wyścigi.

NOVELKA KONKURSOWA (11)

NOWA EWA

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

JDAC PRZED KILKU DNIAМИ ULICA — ujrzałem naprzeciw elegancką kobietę — i trzeba przyznać — niezwykle ładną. W jednej chwili przelotne moje stwierdzenie przeobraziło się w pełną radość i pewność, że to jest przecież Ewa! Nie widziałem jej chyba dwa lata. Nie przypuszczałem, że się tak zmieni. Zupełnie inna osoba. Dorosła. Może zrobił to jej ubiór, a może zachowanie, o czym przekonałem się w momencie, gdy zdejmując kapelusz zaważałem z radością: „Aa, dzień dobry!”

Spojrzała na mnie roześmianymi oczami — oczy jej śmiały się jak dawniej — i zatrzymując się, podała mi rękę.

Po ruchu jej pewnym siebie, po uśmiechu naturalnym i bez śladu zażenowania, po słowach powitania, które padły z jej ust ze swobodą — poznałem, że Ewa jest dorosłą kobietą, że mimo śmiejących się oczu, jak dawniej, mimo młodzieńczej swej urody — ta Ewa nie miała w sobie nic z tamtej młodej, nieopanowanej, gwałtownej studentki.

Byłem mile tym zdziwiony. Ewa podobała mi się właśnie dwa lata temu, przez dość krótki okres czasu.

Zainteresowałem się nią i może przez dwa miesiące bywałem w jej domu stałym gościem.

Ewa przyjmowała mnie z początku bardzo nieśmiało nie domyślając się wcale jakiegokolwiek zainteresowania z mojej strony.

Dopiero, gdy parę razy napomknąłem, że mi się podoba — zauważyłem w niej pewną zmianę; była swobodniejsza, traktowała mnie jak swego adoratora.

Pamiętam, że zaimponowała mi w dniu gdy zaproponowałem jej wspólne spędzenie nocy; roześmiała się i postanowiła, że będziemy sobie mówić „ty”, a następnie pożegnała się ze mną bez dalszych dyskusji.

Zachowanie Ewy podniecało mnie do zdobywania jej wzajemności. Była zawsze trochę ironiczna, o miłości nie umiała i nie chciała mówić. Toteż jak ciós nagły i niespodziewany spadło na mnie stwierdzenie, że Ewa się we mnie zakochała. Poznałem to natychmiast po jej zachowaniu, mimo, że zmieniło się niemal nieuchwytnie i po jej spojrzeniu, w którym czaiło się coś niepokojącego i czulego zarazem.

Ktoregoś dnia, gdy mieliśmy iść do kina, Ewa usiadła blisko mnie na tapczanie i przyluliła mi się do ramienia. Milczeliśmy.

— O czym myślisz? — spytałem.

— Myślisz, czemu właściwie mnie nie całujesz? — rzekła nie swoim głosem w którym drgała szczerość wyznania.

— Czy o tym trzeba myśleć? — odparłem otaczając ją ramieniem.

Pocałunek Ewy był gwałtowny i namięty. Nie posądzałem ją o to nigdy. Taka Ewa przeraziła mnie z lekka. Postanowiłem w jednej chwili wycofać się. Ale to nie było zbyt łatwe.

— Ubięrasz się, bo się spóźnimy do kina! — przerwał ciszę.

Ewa ociągając się włożyła palto. Wiedziałem, że nie powinienem się z nią całować. Ewa na pewno wzięła

mój pocałunek za oznakę jakiejś wspólnoty między nami. Poznałem to z miejsca, po sposobie, w jaki wsunęła rękę pod moje ramię, gdy szliśmy ulicą.

Przychodziłem coraz rzadziej i starałem się nie dopuszczać do dalszych zbliżeń. Ale Ewa była agresywna. Postanowiłem nie przyjść do niej więcej. Ale tego samego dnia Ewa zauważyła mnie na ulicy. Pamiętam jak biegiem dopędziła mnie i schwyła za rękę. Z oczu jej biła radość. Tłumaczyłem, że śpieszę do domu, ale Ewa uparła się: „Pójdiesz do mnie na kolację”. Wymawiałem się, ale Ewa nie ustąpiła. Nie mogłem jej wprost opisać.

Jak długo piliśmy herbatę — Ewa gawędziła ze mną po koleżeńsku i już z ulgą pomyślałem, że uda mi się bez trudu ją pożegnać. Ale myślałem się bardzo.



Gdy wstałem dziękując za kolację, Ewa posadziła mnie z powrotem na fotelu i usiadła mi na kolanach.

Strasznie głupia sytuacja mężczyzny, gdy kobieta zaczyna wbrew jego woli brać inicjatywę w swoje ręce.

Ewa spojrzała mi w oczy i zapytała po prostu: Czemu mnie unikasz?

— Kocham kogo innego! — odrzekłem.

Zdziwienie i strach odbiły się w jej oczach. Ewie było przykro. Nie zeszła jednak z moich kolan, tylko mocniej przyluliła się do mnie.

— I musisz o niej myśleć?

— Mogę zapomnieć na pół godziny — rzekłem — gasząc światło.

Czemu to zrobiłem — nie wiem. Nie wiem również czemu ona się na to zgodziła. Ale po chwili zrozumiałem, że i ona odczuwała bezsens sytuacji — bo odezwała się nagle:

— Musimy to wszystko wyjaśnić! Długo w noc, trzymając ją w swoich objęciach — tłumaczyłem jej swoje postępowanie, wypierając się wszystkiego, czym mogła się ludzi do tej pory. Słuchała w milczeniu. Nagle wstała, poprawiła suknię i zarażała światło. Mrużyliśmy oczy przez długą chwilę, nie mogąc pogodzić się z blaskiem.

Pocałowałem ją na pożegnanie w rękę.

— Kiedy się zobaczymy? — spytałem.

Potrząsnęła głową — „Nigdy”.

Rzeczywiście, nie spotkałem się przez całe dwa lata. Przez ten czas wspomnienie to przygasło i wyblądło, toteż powitanie nasze było zupełnie naturalne. Zaprosiłem ją na kawę. Zgodziła się chętnie i po chwili siedzieliśmy przy stoliku w cukelni. Ewa podobała mi się zdecydowanie. Dowiedziałem się, że w międzyczasie skończyła farmację, że już pracuje, nieźle zarabia, jest samodzielną, że przeprowadziła się do nowego mieszkania, które sobie sama urządziła i że jest bardzo zadowolona z życia.

Z jej sposobu bycia widać było, że nie sobie ze mnie nie robi. Gdy zapanaowała chwila ciszy — powiedziałem:

— Ewuniu, możebyśmy zaczęli raz jeszcze, jak dwa lata temu?

— To niemożliwe! — odrzekła.

— Czemu?

— Kochasz przecież inną! — uśmiechnęła się pół ironicznie, pół figlarnie. Bestia miała dobrą pamięć!

— To nieprawda, Ewo — rzekłem — to było kłamstwo potrzebne wtedy do wybrnięcia z sytuacji. Wtedy nie doceniałem cię.

Ewa spoważniała.

— Wolałabym mówić o czym innym!

— Czy masz narzeczonego?

— Nie!

— Czy kochasz kogoś?

— Tak

— I co?

— Nic. On jest żonaty.

— Więc?

— Nie ma o czym mówić. Kochałam go już wtedy, gdy poznałem ciebie i usiłowałam cię „uwieść”. Byłam wtedy pełna energii i walczyłam z tym nikomu niepotrzebnym uczuciem. Być może, że wtedy mógłbyś mi pomóc. Dziś — już jest za późno!

— Nie rozumiem!

— Przyjdź jutro do mnie po południu! — rzekła wyciągając pieniądze z torebki i przywołując kelnera. Zapłaciła za siebie mimo moich protestów.

NA DRUGI DZIEŃ — ścisnąc kilka kwiatów w ręce — dzwoniłem do mieszkania Ewy.

Na dzwonek nyszałem charakterystyczny stukot Ewy pantofli.

Usiadłem.

Gdzieś zza drzwi rozległo się nagle płaczące zawodzenie niemowlęcia. Ewa uśmiechnęła się uszczęśliwiona, jakby po wypłataniu mi najlepszego figla, złapała mnie za rękę i pociągnęła do pokoju.

W łóżeczku grzebało się coś wrzuszając nieporadnie.

— Patrz! — rzekła z uśmiechem.

Rzeczywiście — stałem i patrzyłem szeroko otwartymi oczami...

— Ewuniu! — zacząłem z nagłą decyzją — to nic nie znaczy! Możemy mimo to być szczęśliwi!

Przerwała mi:

— Mimo to? Jerzy! Ależ ja jestem właśnie dlatego uszczęśliwiona i nie czuję się ani trochę upodlegzona!

— Jesteś nieprzyzwyczajona do nowego życia — westchnąłem ze zgrozą. I sam nie wiem jeszcze co zrobić dalej. Obawiam się jednak, że teraz dopiero zakochałem się naprawdę!

Jan Kościuszka